



Misyjne stulecie

W setną rocznicę *Maximum illud* Benedykta XV podejmijmy wyzwanie Chrystusa „Wypłyn na głębię”. Może to być ciekawa podróż ku niezmiernym horyzontom misji, a także do głębi naszej wiary, by odnaleźć w niej żywe źródło współodpowiedzialności za misyjne dzieło Kościoła.

TEKST: S. ANNA MIŚKOWIEC FMM

NA CZELE MISJI STOI OJCIEC

Benedykt XV swoją „Wielką Kartę Misji” (1919 r.) rozpoczyna od przybliżenia historii misji katolickich, by następnie zatrzymać się na kluczowych ówczesnych problemach związanych z działalnością misyjną Kościoła. Chociaż koniec I wojny światowej przyniósł wielkie zmiany polityczne, wymagające nowej strategii misyjnej, Benedykt XV nie od razu przystępuje do ich analizy, jakby najpierw chciał zatrzymać się nad właściwym sensem misji. Papież Franciszek nazwał Kościół „otwartym domem Ojca” (*Evangelii gaudium*, 47), co doskonale wpisuje się w atmosferę ojcowskiej troski, jaką Benedykt XV otacza każdą misję. W *Maximum illud* Benedykt XV zwraca się do biskupów, wikariuszy i prefektów apostołskich z wezwaniem, aby każdy z nich „stał się duszą swej misji”, by wszyscy zaangażowani w dzieło misyjne mogli odczuć, że na czele misji stoi „ojciec, czujny i troskliwy, pełen miłości, obejmujący wszystkich i wszystko największą gorliwością, który raduje się z pomyślnych prac swoich podwładnych, współczuje w przeciwnościach, wspiera i wspomaga wysiłki i chwalebne inicjatywy”. Papież przypomniał

także, że żaden przełożony misji nie może ograniczać się do własnego „obszaru”, ale powinien wychodzić do innych, oferując współpracę i braterskie wsparcie.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NACJONALIZMU

Zmiany polityczne, które zaistniały po zakończeniu I wojny światowej, uzmysłowiły wszystkim, że ewangelizacja misyjna musi być wolna od polityki kolonialnej, a Kościoły misyjne powinny oprzeć swą przyszłość na rodzimych powołaniach. Benedykt XV nie wahał się użyć mocnych słów, przestrzegając misjonarzy, by strzegli się nacjonalizmu „jak zarazy”, bo szkodzi dziełu apostołskiemu. Misjonarz musi mieć świadomość,

że „pełni posłannictwo nie na korzyść własnego narodu, lecz dla Chrystusa”, dając tym samym dowód uniwersalności mandatu misyjnego. List apostołski zawierał więc jasne przesłanie, że nie należy wykorzystywać ewangelizacji do szerzenia ideologii kolonialnej. Natomiast dla budowania struktur Kościoła lokalnego należy szczególną troską otoczyć rodzime powołania, gdyż „gdziekolwiek znajduje się wystarczająca liczba kleru rodzimego i to dobrze wykształconego, godnego swego świętego powołania, tam słusznie można powiedzieć, że dzieło misjonarza zostało szczęśliwie doprowadzone do końca i że Kościół został tam chlubnie ugruntowany” (por. DM 16; 19).





FORMOWAĆ SIĘ

Benedykt XV w *Maximum illud* z właściwą sobie pasją podszedł także do tematu formacji przyszłych misjonarzy. Początek XX w. to okres kształtowania się refleksji misjologicznej, która zaowocowała założeniem pierwszej katedry misjologii katolickiej w Münster w 1910 roku. Nauki misjologiczne okazały się bardzo pomocne w naukowej refleksji nad dziełem misyjnym Kościoła. Stąd już w *Maximum illud* znajduje się zaproszenie, aby „w ramach odpowiedniego przygotowania kandydatów do święceń, (...) zapewnić im wykształcenie we wszystkich dziedzinach nauk zarówno teologicznych, jak i świeckich, potrzebnych misjonarzom”. W sposób szczególny papież zaakcentował dopiero co zaprowadzone w Papieskim Kolegium Rozkrzewiania Wiary (Urbanianum) „specjalne studium tych przedmiotów, które odnoszą się do misji”. Pięćdziesiąt lat później dokument soborowy *Ad gentes* nawiązał do tych samych idei, podkreślając, że „dla przyszłego misjonarza szczególnie konieczne są studia misjologiczne, to znaczy poznanie nauki i zasad Kościoła dotyczących działalności misyjnej, prześledzenie dróg, jakimi w ciągu wieków szli zwiastunowie Ewangelii, a także poznanie obecnego stanu misji” (DM 26).

GŁOSIĆ PRZYKŁADEM

List apostolski *Maximum illud* w swej końcowej części jest zaproszeniem do świętości życia skierowanym zarówno do mi-

sjonarzy *ad gentes*, jak również do wszystkich wiernych, którzy na różny sposób współpracują w dziele misyjnym Kościoła: „Misjonarz ma więc być wyposażony we wszelkie zalety ducha i umysłu i wykształcony we wszystkich dziedzinach nauki, o wysokiej kulturze. Jeśli te cechy nie idą w parze z czystością obyczajów, okażą się mało skuteczne lub zgoła bezskuteczne dla sprawy zbawienia ludów, a nawet mogą bardzo szkodzić i jemu samemu i innym”. Tak



więc na misje mają być przeznaczani tylko wybrani, „którzy wyróżniają się świętością życia, zapalem pobożności i gorliwością o dobro dusz”.

KĄŻDY Z NAS

W podjętym przez Benedykta XV temacie współpracy misyjnej można zauważyć ogromny entuzjazm. Papież liczy na modlitwę całego Kościoła z nadzieją, że Bóg da wzrost, aby przez „wzywianie miłosierdzia Bożego” każdy mógł stać się „uczestnikiem prac misyjnych”. Na drugim miejscu stawia troskę o powołania misyjne, a następnie wzywa do materialnego wsparcia misji. Kończy swój list apostolski podkreśleniem roli i znaczenia Papieskich Dzieł Misyjnych we współpracy misyjnej Kościoła, która nie tylko wtedy, ale

zwłaszcza w naszych czasach – jak sami możemy się o tym naczynnie przekonać – wciąż rozwija się, przynosząc efekty.

CO SIĘ UDAŁO ZREALIZOWAĆ?

Dostrzegamy, jak wiele z propozycji zawartych w tym dokumencie udało się już zrealizować w ciągu tych stu lat. Według wytycznych Benedykta XV, dziś bardzo dużo wysiłku i troski poświęca się należytej formacji przyszłych misjonarzy: studia językowe, kulturowe, wykłady z misjologii i geografii misji, studium wielkich religii świata. Takie przygotowanie pomaga lepiej wejść w lokalną kulturę, aby w efekcie skuteczniej przekazywać integralność zbawczego orędzia.

Wzrosła zdecydowanie liczba rodzimego duchowieństwa, dobrze przygotowanego do posługi duszpasterskiej we własnym kraju. Możliwość odbycia studiów w różnych krajach Europy, a także na innych kontynentach, poszerza i ubogaca ich doświadczenie Kościoła powszechnego.

Nieustannie wznosi się do Boga modlitwa za misje, za misjonarzy, a miłosierdzie Boże – jak tego pragnął Benedykt XV – wzywane jest niemal w każdym zakątku świata dzięki objawieniu się Jezusa Miłosiernego siostrze Faustynie Kowalskiej.

Jan Paweł II odwiedzając tyle krajów misyjnych, stał się prawdziwym ojcem dla Kościołów lokalnych całego świata, przypominając nam wszystkim, że sprawa misji powinna być na pierwszym miejscu, ponieważ wynika z troski o doczesny i wieczny los człowieka. ●